

Danuta Lalak

Zmiana społeczna w perspektywie refleksji biograficznej

Resocjalizacja Polska (Polish Journal of Social Rehabilitation) 2, 325-345

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Danuta Lalak*

Zmiana społeczna w perspektywie refleksji biograficznej

Analiza zmiany społecznej dokonuje się na wielu płaszczyznach. Socjologowie sięgają najczęściej do ekonomii, polityki, ale zrozumienie tych procesów skazuje badaczy zwykle na odroczoną perspektywę rozeznania się w rzeczywistości. Źródłem tych procesów, a z całą pewnością ich przejawów, można upatrywać również w przeobrażeniach świadomości społecznej. Jeśli odwrócimy słynną tezę marksizmu i uznamy *a priori*, że świadomość kształtuje byt (jest zatem pierwotna albo co najmniej współbieżna z przeobrażeniami ekonomicznymi i politycznymi), właśnie w obrębie przeobrażeń świadomości szukać możemy symptomów zmiany społecznego świata.

Bieżąca rzeczywistość zwykle najbardziej zaskakuje i skazuje na bezradność jej bezpośrednich uczestników i obserwatorów. Zwraca na to uwagę Zygmunt Bauman, który swojego czasu studiował roczniki „The Manchester Guardian” z okresu, kiedy Manchester był centrum rewolucji przemysłowej. Dokonał takiej oto obserwacji:

„Ludzie, którzy w tej gazecie pisali – odpowiednicy największych dzisiejszych publicystów, analityków, komentatorów, intelektualistów – nie mieli pojęcia, że znajdują się w jądrze rewolucji, która zmienia świat. Dziś każdy licealista wie, że początek XIX w. w Manchesterze to rewolucja przemysłowa”¹.

Znakiem naszych czasów w humanistyce jest jej beletryzacja (narracyjność, literackość) i coraz wyraźniejsze odwołania do potocznego myślenia jako źródła poznania. Tak dokonuje się refleksyjny zwrot w stronę społeczeństwa autobiograficznego, w którym podstawowe kwestie ludzkiego życia urzeczywistniają się w procesie indywidualnego podejmowania decyzji i uwikłania w inny typ dialogu i komunikacji społecznej – ten dialog jest coraz częściej dialogiem z samym sobą i autorską wizją świata wykreowaną w konfrontacji z wirtualną rzeczywistością. Z coraz większym trudem zjawiska te mogą być opisywane w kategoriach wiedzy pewnej, podatnej na falsyfikację. W tym epokowym kontekście przyszło wreszcie docenić biografię jako narzędzie postrzegania, rozumienia i opisu zmiany świata

* Dr Danuta Lalak, Uniwersytet Warszawski

¹ Rozmowy Żakowskiego. Prof. Zygmunt Bauman. *Nowy nieład światowy*. „Polityka” nr 51(2787), 18 grudnia 2010, s. 30.

i miejsca człowieka w świecie. Choć biografia funkcjonowała od zawsze w życiu społecznym, to dopiero wraz z epoką indywidualizacji, a następnie informatyzacji życia zaczęto dostrzegać jej formacyjny charakter, biorąc za punkt wyjścia kilka podstawowych parametrów: Kto jest podmiotem (auto)biografii? Do kogo jest kierowana jako przekaz i świadectwo życia? Jak powstaje, w jakim celu jest konstruowana? Przez kogo jest konstruowana? A następnie pytania, które stoją za auto/biografią w sensie teoretycznym: Czym jest życie i jak je poznajemy? Co jest łącznikiem między opowiadaniem o życiu i przeżywaniem życia? W jaki sposób opowiadanie (przeżywanie) życia łączy się z kulturą i historią? W jaki sposób odczytywanie (interpretowanie) życia łączy się z opowiadaniem o życiu i z prawdą o życiu?

Autobiografia ma w tym rozumieniu charakter pojęcia ogólnego i nie odnosi się bezpośrednio do konkretnej historii życia, czy też opowieści o życiu, lecz do życia samego, którego najpełniejszym przybliżeniem jest właśnie konstrukcja teoretyczna określana jako auto/biografia. Składa się ono z trzech części auto- (Ja – *self* ang.) bio- (życie – *bios* gr.) grafia (opis – *grapho* łac.). Wszystkie trzy elementy składają się na przedmiot refleksji nad życiem. W tym znaczeniu życie to auto/biografia.

Oto kilka faz rozwoju społecznego sprzężonych z przeobrażeniami w obszarze refleksji biograficznej.

1. Życie w świecie tradycyjnym – kultura opowiadania życia.

2. Narodziny indywidualizmu (indywidualizacja doświadczenia) – kultura opisywania życia.

3. Odkrycie tożsamości – kultura czytania życia.

4. Życie w sieci i cyberprzestrzeni – kultura konstruowania życia.

5. Nowa wspólnotowość – kultura poszukiwania sensu życia.

Każda z kolejnych odsłon refleksji biograficznej pozwala wyróżnić nowe formy jej tworzenia, kreowania, rozumienia i sposoby wykorzystywania zarówno w humanistyce, życiu społecznym, jak też w życiu zwykłych ludzi. Zarysowany powyżej kierunek zmian wyznaczony konwencjonalnie – ma charakter jakościowy i ciągły, co nie znaczy, że powszechny. Nowe zjawiska zwykle nie obejmowały całych społeczeństw czy grup społecznych w ich obrębie. Indywidualizm nie uczynił wszystkich hedonistami zapatrzonymi we własny rozwój, a w dobie mediów elektronicznych duże rzesze ludzi w krajach o wysokich wskaźnikach komputeryzacji nie korzystają z komputerów i z Internetu. Zatem współcześnie reprezentowane są wszystkie typy biografii wyodrębnione w procesie jej rozwoju i upowszechnienia. Na tym w zasadzie polega jej fenomen – jest historią, a zarazem lustrem życia społecznego i jego karykaturą.

Życie w świecie tradycyjnym – kultura opowiadania życia

Historia mówiona jest tak stara, jak historia w rzeczy samej. Umiejętność przekazywania historii i ustnej tradycji pozwoliła dokonać postępu cywilizacyjnego – leży u podstaw

rozwoju człowieka i jego historycznie zmieniającej się osobowości. W tradycyjnym społeczeństwie ludzie mieli silne poczucie wspólnoty w ramach grupy My i poczucie silnej odrębności na zewnątrz. Również obecnie istnieją kultury, w których nie można zidentyfikować wewnętrznego Ja, które pozwala człowiekowi zanurzyć się w świat własnych myśli i sferę prywatnych przeżyć. Rzecz dotyczy na przykład wielu kultur afrykańskich i azjatyckich. Przedstawiciele tych kultur, opartych na silnym poczuciu wspólnoty i głębokiej religijności, do dzisiaj żyją w tradycyjny sposób i nie odczuwają silnej presji modernizacji tak jak ludzie Zachodu.

Opowiedziane historie życia, jeśli nie były zapisane, żyły w postaci legend, przypowieści, historii chwalebnych niezwykle czyny i zasługi osób realnie wówczas żyjących. W końcu zostały spisane, ale często w różnych, odbiegających od siebie wersjach. Takie historie życia, znane z przekazów ustnych to m.in. opowieści sławiące czyny Zawiszy Czarnego, czy też historia (legenda?) „Wandy, co Niemca nie chciała”. Te najwcześniejsze – najpierw ustnie przekazywane, a następnie spisywane w formie autobiografii lub biografii przedmiotowej miały charakter moralizatorski, o cechach legend albo przypowieści albo tzw. gry moralnej. Często natura ludzka była postrzegana jako zepsuta (grzeszna), a życie jako poszukiwanie religijnej przemiany. Szczególnym przykładem są *Wyznania* Św. Augustyna obrazujące dojrzewanie moralności religijnej – od kradzieży gruszek, czy też nadto „swobodnego” życia w Kartaginie do wizji w Ostii. Fenomen *Wyznań* polega jednakże na wyprzedającej epokę refleksyjności i koncentracji na obszarze przeżyć wewnętrznych. Dominującym typem biografii od średniowiecza do oświecenia była biografia prezentująca wysoki stopień zaabsorbowania sobą – swoimi czynami, powinnościami, naukami, a równocześnie słabo zaznaczone i wyodrębnione Ja podmiotowe. Większość klasycznych biografii dotyczyła historii życia ludzi wielkich, wykształconych, służących przykładem, mistrzów losu, bohaterów. Ten typ biografii pojawił się również w polskim pozytywizmie i służył „pokrzepieniu serc” w czasie niewoli narodowej. Taki typ biografistyki uprawiała na przykład Helena Radlińska² – była to biografia przedmiotowa, zogniskowana problemowo, opowiedziana z emfazą, a równocześnie dużym dystansem wobec podmiotu, czyli osoby, której dotyczyła.

Narodziny indywidualizmu – kultura opisywania życia

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym świata zachodniego, cywilizacji indywidualistycznej zapoczątkowanej przez Wielką Rewolucję Francuską, uprawomocnionej i osadzonej w kapitalizmie – człowiek stał się indywidualum.

² H. Radlińska. *Kollątaj jako pedagog. Hugona Kollątaja nieznanne listy o wychowaniu*. Lwów, Związkowa Drukarnia 1912 oraz też: *Kollątaj jako wychowawca*. Warszawa, Nakład Gebethnera i Wolfa 1920; Stanisław Staszic. *Wiejski Komitet Uczczenia Stuletniej Rocznicy Zgonu Staszica*. Warszawa 1926 – na podstawie: W. Theiss. *Radlińska*. Warszawa, Wydawnictwo „Zak” 1997.

Korzenie indywidualizmu i humanizmu mogą być datowane dużo wcześniej, nawet na okres wieków średnich, kiedy dostrzeżona została niepowtarzalność i wrażliwość ludzkiej natury. Wedle średniowiecznej filozofii życia wyznaczenie religijne pokonywało karę, a natura ludzka stawała się odróżnialna od hierarchicznej rzeczywistości. Romantyczna i serdeczna miłość wyrastała na gruncie szlacheckich czynów i rycerskiej dzielności. Sfera świecka przenikała się z religijną aż do renesansu. Dopiero industrializacja i rozwój kapitalizmu zaanonsowały pojawienie się indywidualium z jego nowym Ja – *self*³. Tak narodził się indywidualizm, który stanowi jedną z podstawowych wartości kultury zachodniej i „kamień węgielny” społeczeństw liberalno-demokratycznych.

W pewnym momencie historii ludzie stali się indywidualami, rozwinęli w pełni poczucie siebie samych jako przedmiotów introspekcji, zainteresowania, jako źródło wartości. Dokonało się to wtedy, kiedy człowiek zaczął zastanawiać się nad swoją wewnętrzną naturą, kiedy uświadomił sobie swoje Ja, odrębne od wewnętrznego Ja innych ludzi. W rezultacie tych procesów w XVIII wieku doszło w Europie Zachodniej do utrwalenia różnych form indywidualizmu i kultury indywidualistycznej, którą Charles Taylor charakteryzuje następująco:

„...ceni autonomię; znaczące miejsce zajmuje w niej badanie własnej natury jednostki, w szczególności w sferze uczuć; jej wizerunek dobrego życia na ogół zakłada osobiste zaangażowanie. W rezultacie, w języku polityki formułuje ona prawa nie-tykalności jednostki w kategoriach praw podmiotowych. Ze względu na skłonności do egalitaryzmu uznaje trzy owe prawa za uniwersalne⁴”.

Dominujące formy biografii, które pojawiły się w domenie publicznej, to były głosy mężczyzn – bogatych i potężnych, białych, zachodnich, wysoko usytuowanych przedstawicieli klasy średniej, powtarzał wielokrotnie K. Plummer, który odnotował jednakże całkiem nowe zjawisko. To, co dostrzegł i opisał jako zjawisko związane z postępującą demokratyzacją społeczeństw, to pojawienie się innego typu opowieści biograficznej. Są to opowieści ze świata marginesu, który do tej pory nie zaistniał jeszcze podmiotowo w obszarze kultury pisanej. Ta nowa literatura biograficzna zaczęła funkcjonować na obrzeżach granic i różnic społecznych. Klasa pracująca prowokuje klasę średnią, kobiety rzucają wyzwanie mężczyznom, poddani rzucają wyzwanie swoim ciemniejszym, młodzi – starym. Stopniowo coraz więcej przedstawicieli zmarginalizowanych głosów próbuje się wypowiedzieć. Kiedy jednak mówią, mówią nie tylko o sobie, ale także w imieniu innych, im podobnych. To są autobiografie ze spodu społeczeństwa, biografie „z dołu” (*up from below*) jak określa je Plummer⁵. Te autobiografie „z dołu”, kreują inny, odmienny sens formy

³ Ch. Taylor. *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przełożyli: M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalak, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer, naukowo opracował T. Gadacz, wstęp: A. Bielik-Robson. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2001.

⁴ Ch. Taylor. *Źródła podmiotowości*, op.cit., s. 569.

⁵ K. Plummer, K. Plummer. *Documents of Life 2: An Invitation to a Critical Humanism*. London, SAGE Publications 2001, s. 90.

autobiograficznej, gdzie świadomość własnego ja staje się bardziej kolektywną eksploracją niż ekspresją osobistą. Autor jest przedstawicielem pewnej klasy, grupy genderowej, generacyjnej, etnicznej lub po prostu grupy odrzuconych. Te opowieści wychodzą poza tradycyjne, izolowane indywiduum klasycznej biografii Św. Augustyna czy Rousseau, żeby kreować kolektywną wrażliwość. To jest początek czegoś, co można określić mianem kolektywnej biografii. I tak na przykład we wstępie do sławnej biografii gwatemalskiej kobiety czytamy:

„Nazywam się R. M. Mam 23 lat, to jest moje wyznanie. Nie nauczyłam się tego z książek i nie dowiedziałam się tego samotnie. Chciałam podkreślić, że to nie jest tylko moje życie, to jest także wyznanie w imieniu moich pobratymców. Ciężko jest mi pamiętać wszystko, co się zdarzyło w moim życiu, ponieważ było bardzo dużo złych momentów, ale także momenty radosne. Ważną rzeczą jest, że to, co przydarzyło się mnie, przydarzyło się także innym ludziom: moja opowieść jest opowieścią biednych gwatemalczyków. Moje osobiste doświadczenie jest rzeczywistością całej społeczności”⁶.

Osobista opowieść stała się opowieścią całej społeczności. Zatem każda genealogia społeczności autobiograficznej musi się zaczynać od wykrycia, kiedy różne opowieści tych odrzuconych, marginalizowanych, uciszanych pojawiają się i w jaki sposób zaczynają istnieć w wyobraźni szerszej społeczności. Plummer sytuuje ten moment na przełomie XVIII i XIX stulecia, kiedy wydaje się, że nastąpił rozwój tego typu pisarstwa. Daje się też zauważyć wzrost zainteresowania biografiami kobiet. Narracje niewolnicze murzynów północno-amerykańskich zostały zauważone i zaczęły odgrywać prominentną rolę w ruchu abolicyjnym. Wówczas otwarto się przestrzenie, które do połowy XX wieku pozwoliły na więcej głosów grup mniejszościowych – ocalałych z holocaustu, lesbijek i gejów nosicieli HIV/AIDS, narkomanów i innych.

Określiłam ten okres jako kulturę opisywania życia, ponieważ w tym czasie ukształtowała się auto/biografia w swojej klasycznej formie. Opis życia, bez względu na jego szczegółowe cele i zamiary piszącego jest zjawiskiem kulturowym i tę fazę rozwoju biografistyki można wpisać w główny nurt kształtowania się świadomości społecznej kultury zachodniej. Biografia tego okresu jest biografią domkniętą, zaangażowaną i emocjonalną.

Odkrycie tożsamości – kultura czytania życia

Kultura czytania życia to moment znaczącego przewartościowania i transformacji biografii. Biografia tak jak i tożsamość staje się coraz bardziej niespójna, sfragmentaryzowana, amorficzna, płynna itp. Warto podkreślić, że biografii należy

⁶ Podaję za: K. Plummer. *Documents of life...*, op.cit.. (tłumaczenie własne) s. 91.

rozumieć szerzej niż tekst czy opis życia, opowieść o życiu, biografia to życie w jego różnych przejawach – opowieściach, zapiskach, doświadczeniach, refleksjach, dokumentach, zdjęciach. Współcześnie łatwo dostrzec paradoks, jeden z największych chyba w biograficznej rzeczywistości – istotą świata opowiedzianych historii życia jest (tak było przynajmniej w nacechowanej indywidualizmem nowoczesności) emancypacja człowieka i wzmocnienie (poprawa) rozumienia siebie. Jeśli nie zachowa się jednak należytej ostrożności, może doprowadzić do takiego wykorzystania tej opowieści, że człowiek traci poczucie panowania i kontroli nad sobą. Może stać się dobrem konsumpcyjnym dla innych albo treścią jego życia będzie zagłębienie się w świat własnych przeżyć i emocji (*self – absorption*), okradające życie z autentyczności. Dlaczego tak się dzieje?

Kultura opowiadania życia polegała na prostym przesłaniu, które trafiało do mas. Autor tekstu (auto/biografii) sam dawał wykładnię jego rozumienia. Obecnie każda opowieść zaczyna żyć własnym życiem poza autorem i jego intencjami, wyrwa się spod jego skrzydeł i panowania, zmienia jego intencje. „Tekst – w swojej społecznej cyrkulacji – wchodzi w «cykl interkontekstualności». Nieustannie w interakcji z milionami innych tekstów i kontekstów, staje się na nowo”⁷. Nie istnieją zatem, jak twierdzą przywołani autorzy „uprzywilejowane odczytania jakiegokolwiek tekstu”. Jego autor staje się nieznaczącym dodatkiem do niego. Traci prawo włodarza i arbitra. „Śmierć autora jest więc równoznaczna ze swoistymi narodzinami czytelnika jako autora”.

Przykładów, które byłyby dobrą egzemplifikacją tych zjawisk, można podawać wiele. Unikając jednakże imiennego ich przytaczania, warto dodać, że podstawową rolę w kreowaniu tego typu „parabolicznych biografii” odgrywają współczesne media z ich niezwyklej ekspansją w obszary ludzkiej prywatności, która jest z kolei ich odpowiedzią na zapotrzebowanie odbiorców na wiedzę o życiu innych ludzi. Największe zainteresowanie budzą gwiazdy show biznesu, politycy, sportowcy, dziennikarze, ale także ogólnie mówiąc ludzie sukcesu i tzw. zwykli ludzie, o ile mogą coś ciekawego o sobie powiedzieć. Stąd ogromna rola programów telewizyjnych i radiowych z ich udziałem, w których osoby znane z mediów nie występują w swej roli zawodowej, lecz opowiadają o swoim życiu, prawdziwie lub nie, ale opowieść ta jest ich opowieścią, która trafia do masowego odbiorcy. A kiedy to się stanie, to odbiorca (czytelnik) jest panem zawierzonej mu opowieści biograficznej. Dlatego ten biograficzny przełom określam jako kulturę czytania życia. Słowo odczytanie ma w tym kontekście wymiar hermeneutyczny. Bo to odczytanie jest domeną każdego odbierającego przekaz, każdy znajduje w nim coś dla siebie, zgodnie z własnymi oczekiwaniami przyswaja i reprodukuje wybrane przez siebie treści.

Drugim aspektem tego zjawiska jest stawanie się przedmiotem opowieści biograficznej mimo woli. Oto zdarzenie (na ogół niecodzienne – konflikt z prawem,

⁷ Z. Melosik, T. Szkudlarek. *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*. Kraków, Impuls 2009, s. 8.

zachowanie nieobyczajne – pozytywne lub negatywne), jeśli przytrafia się komuś, kto przynależy do kręgu zainteresowania mediów, może na długi czas, albo i na zawsze wpłynąć na biograficzny wizerunek danej osoby. Z naszego polskiego, najnowszego doświadczenia znamy polityków, osoby publiczne, którym słusznie lub nie, prawdziwie albo dość przypadkowo, przypisano przeszłość agenturalną, uzależnienia, skłonności dewiacyjne. Ich biografie tak zostały odczytane, choć same osoby zainteresowane niewiele miały tu do powiedzenia. „Prostowanie” zdarzeń biograficznych często dokonuje się przed obliczem sądu. Ale one wówczas żyją już własnym życiem.

W ostatnich latach XX wieku wielu socjologów opisało zmianę społeczną, która pozwoliła ujawnić się tożsamości. Pojawiło się wiele nowych terminów, które próbują uchwycić sedno zmieniających się aspektów tego zjawiska. Tożsamość była przez wiele lat terminem psychologicznym, który ogólnie rzecz ujmując, definiowano jako poczucie odrębności Ja, czyli właśnie wyróżnik indywidualności. Ja stało się pewnym momentem przedmiotem refleksji teoretycznej pozwalającej definiować np. procesy rozwojowe w ujęciu kryzysowym Eriksona, rozwój osobowości w kontekście zaspokajania potrzeb i aktualizacji doświadczenia Masłowa, albo Ja refleksyjne u Giddensa.

To, co leży w centrum tego rozległego nurtu poświęconego zagadnieniom tożsamości współczesnego człowieka, to idea, że wysoce zindywidualizowana, samoświadoma i niestabilna tożsamość zastępuje stare stabilne, unitarne Ja występujące w społeczeństwach tradycyjnych. To nowe Ja jest konstruowane przez zmiany w ponowoczesnym świecie, które powodują również poczucie permanentnego kryzysu tożsamości. Poszukiwanie zrozumienia sensu i procesów kształtowania tożsamości stało się jednym z wyzwań współczesnej humanistyki.

Gwałtowne zmiany dokonujące się współcześnie coraz częściej opisywane są w literaturze z użyciem metafor. Metafora jest dobrze znana w etnografii, gdzie język opisu bezpośredniego okazuje się niewystarczający, aby oddać złożoność, osobliwość, niecodziennność albo charakter badanego zjawiska. Taką metaforą posługuje się między innymi Mc Adams, który mówi „jeżeli chcesz mnie poznać, musisz poznać moją opowieść, ponieważ moja opowieść definiuje, kim jestem” (*Identity ist a life story*)⁸. Oto zestawienie cech trzech podstawowych typów tożsamości.

Zmiana tożsamości jest postrzegana jako symptom przełomu społecznego. Patrząc na to zjawisko w kategoriach biograficznych, jego najbardziej znaczącą cechą wydaje się być przesunięcie w sferze kontroli – od zewnętrznych więzów nakładanych na ciało, sztywnych, grupowych wzorców postępowania, do wewnętrznych więzów nakładanych na duszę – po emergentne⁹ procesy wyłaniania się tożsamości i jej nieuchronny rozpad.

⁸ Podaję za: K. Plummer. *Documents of life...*, op.cit., s. 84.

⁹ Emergencję (łac. *emergo* – wynurzam się) rozumiem tak, jak definiuje ją m. in. Raymond Boudon „jako powstawanie nowych zjawisk w wyniku oddziaływania między prostymi elementami struktury”

Tabela 1. Cechy tożsamości

Tożsamość tradycyjna	Tożsamość nowoczesna	Tożsamość ponowoczesna
Określana przez takie parametry jak: miejsce pokrewieństwo status społeczny hierarchia religia	Otwarta na: racjonalizację (nauka, technika) kapitalizację (produkcja, rynki, biurokracja) sekularyzację (śmierć Boga) urbanizację (życie w wielkim mieście) indywidualizację (narodziny ideologii Ja) demokratyzację (równość i wolność)	Definiowane przez koniec meta-narracji i upadek wielkiej historii, którą zastępuje: wysoka technologia i środki przekazu zmiany w czasie i przestrzeni globalizacja i glocalizacja fragmentaryzacja i zróżnicowanie tryblizacja (nowe oblicza wspólnotowości)
Cechy: stabilna, statyczna, zunifikowana, schematyczna, dana z góry, zaakceptowana bez refleksji	Cechy: brak poczucia miejsca, utrata znaczeń, bezdomność psychiczna, anomia, refleksyjność, poczucie odrębności Ja.	Cechy: samoświadomość, ironiczność, relacyjność, wysycona, symulatywna, uwikłana w cyberprzestrzeń, przezroczystość, upozorowanie.
Cechy Ja: Poczucie kontroli zewnętrznej, Ja = My	Cechy Ja: Poczucie kontroli wewnętrznej, spluralizowane, zindywidualizowane, zdestabilizowane, podatne na kryzysy Ja = Ja (tożsamość właściwa)	Cechy Ja: Poczucie utraty kontroli, sfragmentaryzowane, niestabilne, indywidualny projekt Ja = nikt???

Życie w sieci i cyberprzestrzeni – kultura konstruowania życia

Wróćmy do wspomnianych uprzednio biografii grup mniejszościowych, o kolektywnym charakterze. W świecie zachodnim jeszcze w latach siedemdziesiątych na temat homoseksualizmu wypowiadali się seksuologowie, a nie geje czy lesbijki. W Polsce zjawisko to jeszcze dłużej poddane było wyraźnej tabuizacji. To samo dotyczy osób żyjących z HIV/AIDS, choć biograficzne wypowiedzi osób dotkniętych tą chorobą pojawiły się prawie równocześnie z jej rozprzestrzenieniem i przyrostem wiedzy na ten temat. Do początku XXI wieku wydawało się, że każdy przedstawiciel świata mniejszości ma jakąś ciekawą historię do opowiedzenia; posiadanie historii życia nie jest przywilejem wybranych. Obecnie (auto)biografia bardzo zakorzeniła się w świecie i stała się znakiem samoświadomości różnych grup, a także symbolem demokracji. Każdy może opowiedzieć o swoim życiu. Warto zatem postawić pytanie,

(R. Boudon. *Efekt odwrócenia*. Warszawa, Oficyna Naukowa 2008, s. 8) Jej istotą jest jednak to, że tego nowego zjawiska nie da się wyjaśnić poprzez opis elementów strukturalnych, zaangażowanych w proces zmiany, jest nową jakością. Można tutaj np. odwołać się do teorii systemów, teorii pola Lewina, psychologii tłumu Le Bona i innych teoretycznych refleksji, mówiących o nieredukowalności zmian jakościowych zachodzących w specyficznych układach społeczno-przestrzenno-komunikacyjnych.

czy opowieść ta przyjmuje jakąś szczególną formę i czy zmienia się w trakcie opowiadania? Teoria kolonialna, na którą między innymi powołuje się Plummer, głosi między innymi, że aby głosy grup mniejszościowych albo zdominowanych mogły zaistnieć w świecie większościowym, muszą zostać sformułowane w języku tej grupy – głosy kobiet muszą zostać wyrażone w języku dominującej męskiej większości. „Dyskryminowane grupy są stawiane często w sytuacji, że wysłuchuje nas się wtedy, kiedy uformujemy nasze poglądy w języku, który jest znany i wygodny dla grupy dominującej. Ten wymóg często zmienia znaczenie naszych poglądów, idei i działań, aby wywyżżyć idee grupy dominującej”¹⁰.

Oto jeden z przykładów na to, że opowiadanie życia jest konstruowaniem biografii. Powstaje ona nie tylko na podstawie dostępnych środków służących opowiadaniu (zapis dźwięku, obrazu, reportaż, fotografia), ale również polega na transferowaniu doświadczeń biograficznych w obszar znaków zrozumiałych i charakterystycznych dla większościowej kultury dominującej. Na przełomie XX i XXI wieku pojawiły się jednak całkiem nowe, niezwykle interesujące zjawiska.

Popularyzacja wyznań (*paperbacking of confessions*) i telewizyjne konfesjonały

Autobiografia jako wyznanie ma długą historię od – Św. Augustyna do nowszych jej form – głosów z marginesu społecznego. Ale dopiero w drugiej połowie XX wieku zaczęły pojawiać się nowe, atrakcyjne formy medialne, oferujące nowe możliwości. Te nowe technologie informacyjne przekształcają sposób, w jaki konsumujemy, produkujemy różnego rodzaju dobra, żyjemy i umieramy.

W dobie mediów elektronicznych zmienia się sposób opowiadania naszej historii życia. Prosty przykładem tej zmiany jest to, co możemy określić jako popularyzacja wyznań (*paperbacking of confessions*) – opowieść osobista przeradza się nawet czasem w międzynarodowy bestseller. Dzięki mediom elektronicznym w roku 2009, który był pamiętną datą nie tylko dla Ameryki, ale i dla całego świata – jak błyskawica obiegła świat informacja, że prezydentem największego mocarstwa został wybrany Barack Obama – Afroamerykanin. W tym samym roku świat obiegła nie tylko jego biografia (w formie elektronicznej i książkowej), ale również biografia jego żony. Nie powinno nas to dziwić, ponieważ rzecz dotyczy prezydenta największej światowej potęgi. Spójrzmy jednak na inne tego typu zjawiska, które rozegrały się w tym samym roku w aurze międzynarodowej euforii – od nienawiści do spazmatycznej miłości i ikonicznych uniesień, a dotyczyły osób wykreowanych przez media, a nie wyniesionych na wyżyny sławy w trybie demokratycznych procedur obierania władzy, uznanych za niezbywalne w cywilizowanym świecie.

Znakomitym tego przykładem jest biografia Brytyjki Jade Goody, popularnej celebrytki znanej na całym świecie, wykreowanej przez media, świadomie

¹⁰ K. Plummer. *Documents of life...*, op.cit., s. 96.

konstruującej swoją biografię¹¹. Zbyszko Melosik i Tomasz Szkudlarek ten typ tożsamości określają mianem „supermarket”. Jest ona związana z tożsamością upozorowaną (życie w świecie pozbawionym stabilnych znaczeń) posiadającą jednakże swoją specyfikę, wykreowaną w ścisłym związku z ideą społeczeństwa konsumpcyjnego¹². Nie jest to akt czystej autokreacji, z jakim mielibyśmy do czynienia w przypadku opowiadania życia, czy spisywania autobiografii. Być może Goody stosowała go, pisząc o swoim życiu, ale jej biografia nie jest wyłącznie historią opowiedzianą, lecz jest działaniem, którego ramy określa medialno-konsumpcyjny porządek (a może raczej bezład) społeczny. Stwarza on możliwości indywidualnego projektowania, a jednym z impulsów do działania jest być może ogromne zapotrzebowanie opinii publicznej na doświadczanie prawdziwych emocji i przeżyć. Goody bez skrupowania mogła odpowiedzieć na to zapotrzebowanie. Robiła to na każdym etapie swojego życia, pozbawiając się do cna swojej prywatności. W ostatnim etapie sprzedała prawa do sfilmowania swojej śmierci. Okazując emocje, zwrotnie ich doświadczając w postaci całej gamy przeżyć – od miłości do nienawiści. Na konstrukcji biografii Goody bardzo zaciążyły media. Bez nich właściwie nie jest możliwy ten styl życia i charakter kariery, jakiego w trakcie swojego krótkiego życia doświadczyła.

Świat mediów elektronicznych stał się nieomalże hegemonem w procesie konstruowania biografii. Kiedy oto do popularnych programów telewizyjnych zapraszani są politycy, to tylko część tych programów poświęcona jest właściwej działalności bohatera takiego programu. Druga część (np. program *Ona i On* Małgorzaty Domagalik) ma za zadanie pokazać różne prywatne szczegóły jego biografii, najlepiej kiedy uda się przełamać jakąś barierę intymności, której poprzeczkę każdy rozmówca ma inaczej ustawioną. Odpowiadając na zapotrzebowanie gawiedzi, osoba indagowana (zresztą z własnej woli i często z własnej inicjatywy) opowiada o dzieciach, żonie – mężu, domu. Mówi to, co chce powiedzieć, przynajmniej tak jej się wydaje. Losy tej opowiedzianej historii pozostają w umysłach odbiorców, a jej różne warianty i oceny stają się medialnymi faktami. Zaczynają żyć w wirtualnej przestrzeni własnym życiem. Autor takiej opowieści biograficznej chyba tylko w momencie opowiadania posiada status podmiotu, a potem staje się wirtualnym autorem i – przywołując raz jeszcze Melosika i Szkudlarkę – „wymyka się samemu sobie¹³”.

Tym, co zwykle pociągało odbiorcę w autobiografii, było wyznanie. Skrywane zwykle zakamarki duszy wydobywały się na „światło dzienne” w formie spowiedzi

¹¹ Biografia Jade Goody jest i była dostępna na popularnych polskich i światowych serwerach internetowych: http://www.wiadomosci24.pl/artukul/umierajaca_jade_goody_gwiazda_big_brothera_prosi_o_eutanazje_89953.html

pobrano 10.01.2010

http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80649,6410710,Jade_Goody_nie_zyje.html

pobrano 10.01.2010.

¹² Z. Melosik, T. Szkudlarek. *Kultura i tożsamość edukacyjna. Migotanie znaczeń*. Kraków, Impuls 2009, s. 64.

¹³ Tamże, s. 10.

(ksiądz), poufnego zwierzenia (przyjaciel), literackiej emanacji (odbiorca nie ma jednakże pełnej świadomości przenikania się wątków autobiograficznych i literackiej fikcji), i wreszcie telewizyjnych *talk show*, które zachęcają ludzi, aby przyszli do studia i opowiedzieli o swoim życiu, w szczególności o najbardziej tragicznych jego fragmentach, bardzo szerokiej publiczność. Przedmiotem tych rozważań jest najczęściej grzech, gwałt, przemoc, zmiana płci, dzieciobójstwo, mężobójstwo, ułomności i wszelkie inne życiowe aberracje¹⁴. Są to masowo produkowane opowieści konfesyjne. Nowa autobiografia przesuwają się w stronę *talk show* – autobiografii, gdzie refleksja jest minimalna, a zaabsorbowanie sobą zmaksymalizowane.

Era symulaków i awatarów

Jednym z pierwszych i najbardziej wpływowych pisarzy, który zwrócił uwagę na wpływ technologii na zmianę formy sztuki, był Walter Benjamin. Wskazał on przede wszystkim na jej niepohamowaną reprodukowalność – od książek do zdjęć i kartek pocztowych oraz nagrań wideo. Oryginalna autentyczność sztuki została złamana. To samo dotyczy historii życia. Pierwotnie pełna aury autentyczności, spontaniczności, unikalności została odcięta od swojego podmiotowego źródła i zmultiplikowana. Kiedy opowieści życia przybrały masową postać, zyskały masowego odbiorcę, wówczas akt kreacji został przesłonięty potencjałem reprodukcyjnym. Innymi słowy – i w tym kryje się wyraźne niebezpieczeństwo komercjalizacji biografii – zainteresowanie budzą te opowieści, które kryją w sobie duży potencjał reprodukcyjny, dobrze się sprzedają, a nie te, które prezentują inne wartości, np. edukacyjne, osobotwórcze, moralne, estetyczne.

Drugie niebezpieczeństwo polega na unifikacji różnic na rzecz gratyfikowania podobieństw. Michel Maffesoli podkreśla, apologizując Beniamina, że dar rozpoznawania podobieństw jest jakby reliktem starego przymusu stawiania się podobnym do innych¹⁵. Pociąga to za sobą niebezpieczeństwo utraty z trudem zdobywanej tożsamości, zanik oryginalności, twórczej inwencji i woli tworzenia. Opowiadanie życia zamyka się w schemacie mechanicznej reprodukcji. Warto zauważyć, że jeśli unikalna historia życia może stać się bestsellerem, to opowiadania konfesyjne stają się produktem telewizyjnego przemysłu¹⁶.

Czas obecny bywa też określany jako wiek symulaków – kopii bez oryginałów. Pojęcie i związaną z nim teorię symulacji zawdzięczamy Jeanowi Baudrillardowi¹⁷,

¹⁴ Przypominam sobie takie wydanie programu Ewy Drzyzgi (TVN – *Rozmowy w toku*), w którym występował sparaliżowany mężczyzna. Opowiadał on o swoich seksualnych sukcesach (mimo całkowitej, fizjologicznej impotencji). Świadomie używam słowa sukces, a nie przeżycie czy doznanie – one mają wymiar subiektywnego doświadczenia. Jego wyznacznikiem sukcesu były publicznie występujące partnerki seksualne, które wystawiały mu najwyższe świadectwa adepta sztuki miłosnej.

¹⁵ M. Maffesoli. *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, tł. M. Bucholc. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2008, s. 110.

¹⁶ Porównaj tamże, s. 97.

¹⁷ J. Baudrillard. *Symulakry i symulacja*, tł. S. Królak. Warszawa, Sic! 2005.

który zwrócił uwagę na osaczenie życia przez maszynę symulacji i kulturowego obrazowania – czatów, forów, blogów. Pojawiające się u nas na przełomie wieków programy typu *reality show* mają swój pierwowzór w eksperymencie amerykańskim przeprowadzonym w roku 1971 na rodzinie Loudów, opisanym w tejże książce Baudrillarda. Zastosowano – jak pisze autor swoisty fantazmat filmowy, którego pierwowzorem był panoptikon Benthana¹⁸, założono bowiem, że zostanie to tak zorganizowane, jakby kamer telewizyjnych tam w ogóle nie było. Baudrillard zwraca uwagę na paradoksalność całej sytuacji – coś co jest, nie może być i nie być zarazem, chyba że stworzymy złudzenie jakiejś monstrualnej hiperrzeczywistości. Zdaniem Baudrillarda to „ten paradoks zafascynował dwadzieścia milionów widzów w większym stopniu, niż perwersyjna przyjemność wynikająca z pogwałcenia prywatności¹⁹”. Trzysta godzin transmisji na żywo, siedem miesięcy nieprzerwanych zdjęć, dokumentacja historyczna życia rodzinnego z jej codziennością, dramata i radością. Sprawa jednak skomplikowała się – rodzina rozpadła się podczas kręcenia zdjęć.

„Rodzina ta już wcześniej była hiperrzeczywista, z czego wynikał fakt wyboru właśnie jej, a nie jakiegokolwiek innej: idealnie typowa, amerykańska rodzina, mieszkająca w Kalifornii, dysponująca trzema garażami, z pięciorgiem dzieci, o wysokim statusie społecznym i zawodowym, z piękną panią domu, należącą do wyższej klasy średniej. Lecz właśnie owa statystyczna perfekcja w pewien sposób skazała ją na śmierć. Jako idealna bohaterka *American way of life* została ona, podobnie jak w antycznych rytach ofiarniczych, wybrana po to, by zostać uwzniośloną i zginąć w płomieniach przekaźnika – oto współczesne fatum. Gdyż ogień z nieba nie spada już na zdeprawowane miasta, to obiektyw kamery jak laser przecina rzeczywistość doświadczenia, aby zadać jej śmierć²⁰”.

¹⁸ Idealne więzienie wymyślone i zaprojektowane przez angielskiego filozofa Jeremy'ego Benthama. „Pod koniec XVIII wieku Jeremy Bentham (filozof i krytyk brytyjskiego systemu prawnego) wymyślił, a następnie zaprojektował więzienie, którego koncepcja polegała na tym, że strażnicy mogli obserwować więźniów, ale więźniowie nie wiedzieli, kiedy (i czy w ogóle) są przez strażników obserwowani. Koncepcja skrytego obserwowania wielokrotnie pojawiała się w literaturze, wystarczy wymienić 1984 Orvella, *Paradyżę* Zajdla, czy *Raport mniejszości (Minority Report)* – ostatnio bardziej znany jako film, chociaż w rzeczywistości to ekranizacja opowiadania Philipa K. Dicka. Bentham opublikował swoje przemyślenia na temat więzienia w pracy (cyklu listów) pt. *Panoptikon* (cykl miał jeszcze długi podtytuł: „...albo Dom Nadzoru opisujący ideę nowych zasad budowy wszelkich zakładów, w których wszelkiego rodzaju osoby winny się znajdować pod nadzorem, w szczególności więzień, ale też aresztów, fabryk, warsztatów, przytułków, lazaretów, manufaktur, szpitali, domów wariatów i szkół wraz z planem zarządzania...”; listy były napisane w 1787 roku „do przyjaciela w Anglii”). Kiedy Bentham pisał swoje listy, nie wiedział jeszcze, że dwieście lat później na ulicach światowych metropolii instalowany będzie system monitoringu wizyjnego, który działał będzie podobnie jak jego więzienie. System monitoringu wizyjnego ma różne nazwy: Closed Circuit Television (stąd skrót CCTV), telewizja dozorowa, telewizja przemysłowa, telewizja w układzie zamkniętym i jest to element telewizji użytkowej związany z monitorowaniem i zabezpieczaniem osób i obiektów”. Podaję za: <http://prawo.vagla.pl/node/7930>; pobrano 08.03.2010.

¹⁹ J. Baudrillard. *Symulakry...*, op.cit., s. 39.

²⁰ Tamże, s. 40.

Warto przypomnieć eksperyment przeprowadzony po trzydziestu paru latach w Polsce na rodzinie ekscentrycznego muzyka Michała Wiśniewskiego – ta rodzina również nie wytrzymała tej próby. Czy winna jest telewizja?

Tak oto rozgrywają się „dramaty społeczeństwa masowego”. Prawda życia (choćby skrajnie subiektywna) miesza się z prawdą medialnej fikcji. Ideał kontroli nie polega na przejrzystości, lecz nieuchronności wkroczenia obserwatora w nasze życie, nawet jeśli sami dobrowolnie oddaliśmy się w jego sidła. Mówiąc metaforycznie – sam przekaznik (kamery) staje się już nieuchwytny, ale mamy świadomość jego uczestnictwa w naszym życiu i doświadczamy nieczytelnej (symbolicznej?) przemocy.

Kiedy oglądamy filmy takie jak *Truman show*²¹ czy *Matrix*²² widzimy nasze życie ujęte w formę medialną. Truman Burbank jest nieświadomą gwiazdą opery mydlanej trwającej od dnia jego narodzin. Wszyscy otaczający go ludzie są aktorami. Jego życie śledzi ponad 5000 kamer, reżyser zaś decyduje nawet o panującej na planie pogodzie. Truman zaczyna się czegoś domyślać, staje się coraz bardziej podejrzliwy, aż w końcu poznaje smutną prawdę o otaczającym go świecie – urodził się na wizji i przeżywa swoje życie w sztucznej telewizyjnej wiosce. To jedna z najbardziej wyrazistych metafor oddających paradoks medialnej rzeczywistości.

Tak oto zadanie konstruowania biografii przesuwają się od podmiotowych działań wykorzystujących spektakularnie media elektroniczne (Jade Gody) do pełnej konstrukcji (reprodukcji) technologiczno-medialnej (*Truman Show*) bez udziału podmiotu. W tym wszystkim granice między życiem, mediami i historią życia wyraźnie się zacierają. Reprodukcyjne są zatem wszędzie, mamy poczucie, że wkroczyliśmy w wiek, kiedy wirtualna rzeczywistość staje się nową rzeczywistością. Rzeczywiście, trudno oprzeć się wrażeniu, że utopijne czy dystopijne²³ opowieści napisane przez pisarzy w XIX czy XX wieku stały się rzeczywistością od Frankenstein – bohatera powieści Mary Shelley pt. *Frankenstein, czyli nowy Prometeusz* – prototypu cyborga, do Orwela zafascynowanego strategiami podglądania osobistego życia. Utopijne wizje określają coraz silniej nową istotę ludzką, która staje się coraz bardziej wyzwolona i napotyka więcej wyborów. Ale to tylko złudzenie. W tym kontekście historii życia są opowiadane dystopijnie, a człowiek jest kimś w rodzaju mechanicznego robota, zagubionego w cyberswiecie. W tym przejawia się między innymi McDonaldyzacja społeczeństwa²⁴.

„Jesteśmy więc tworzeni przez fikcje. Opowieści przekazywane ustnie, teksty literackie, gazety i telewizja – wszystkie te narracje tworzą świat naszego

²¹ *Truman Show* – tragikomedialna produkcja amerykańskiej z 1998 roku w reżyserii Petera Weira.

²² Film z roku 1999 wyreżyserowany przez braci Larry’ego i Andy’ego Wachowskich obrazuje przenikanie się dwóch światów – realnego i wirtualnego.

²³ *Dystopia* jest przeciwieństwem utopii, czyli antyutopią. Jest to taka wizja społeczeństwa przyszłości, którego organizacja polega na ograniczaniu wolności jednostki poprzez całkowite podporządkowanie jej jakiemś dyktatorskiemu systemowi władzy. Doskonały porządek społeczny opiera się najczęściej na całkowitym i totalitarnym kontrolowaniu ludzi, czyniąc z nich bezwolne przedmioty.

²⁴ Porównaj: K. Plummer. *Documents of life...*, op.cit., s. 98.

doświadczenia, niemal nierozróżnialny od świata «realnego» (który znany jest nam najbardziej... z telewizji)²⁵».

Baudrillard w swoim ostatnim eseju zastanawia się „czy wówczas, kiedy obrachowywanie i cyfrowość biorą górę nad formą, oprogramowanie zaś nad spojrzeniem, można jeszcze tak naprawdę mówić o fotografii?”²⁶ Klasyczna fotografia utrzymywała rzeczywistość, a jej namacalnym dowodem był negatyw – niepodważalne świadectwo jej istnienia. Obraz cyfrowy może niezwłocznie zostać usunięty lub – co ma jeszcze większe znaczenie przekształcony, zniekształcony. Analogowa fotografia pozwalała na zrobienie kopii, cyfrowa pozwala na modyfikację obrazu²⁷. Ustnie opowiedziane historie życia w konfrontacji z nowymi technologiami pozwalają stworzyć ogromne bazy danych, które stają się natychmiast dostępne na całym świecie, techniki rozpoznawania głosu pozwalają na bezpośrednią transkrypcję taśm. W połączeniu z rozwojem wideo i techniką hipertekstu historie życia każdego z nas mogą być wkrótce szeroko dostępne. Docieramy także do różnych historii życia poprzez e-maile, blogi, strony Web. Te możliwości poznawania życia innych stają się nie tylko coraz bardziej powszechne, ale także coraz bardziej powszechne są programy, dzięki którym można napisać własną historię życia i nie wymaga to wielkich umiejętności technologicznych.

Plummer zwraca uwagę na jeszcze jedno interesujące zjawisko. Zdygitalizowane opowieści o życiu pozwalają na to, że każda strona ma wiele linków, które prowadzą do dalszych stron. Można dotrzeć do obrazków, filmików, dźwięków, które są związane z życiem. Takie życie nie jest ustalone, tylko poskładane przez czytelnika. Jesteśmy dopiero na początku czegoś, co można nazwać wirtualnymi dokumentami życia, które istnieją w pamięci komputerów, nie można ich tak po prostu wydrukować, ani objąć zakresem własnej świadomości. Za pośrednictwem globalnej magistrali informacyjnej większość tego materiału może pokonywać wielkie przestrzenie w krótkim czasie. Jeżeli to wszystko stanie się powszechne, to opowiadanie historii życia ulegnie wkrótce wielkim zmianom²⁸. Poszukuje się wielu nowych metod kodowania życia – od zbierania odcisków palców przez skanowanie siatkówki oka i kodów kreskowych do nowych mechanizmów wizualnie wchodzących do naszego osobistego ciała takich, jak dyskutowany obecnie projekt wprowadzenia na lotniskach prześwietlania nie tylko bagażu osobistego, ale również ludzi. Od dawna potrafimy odczytać kod DNA. Technologie zaczynają penetrować nasze dusze i ciała. Alienacji podlega życie oderwane od swojej historii i biografii.

²⁵ Z. Melosik, T. Szkudlarek. *Kultura i tożsamość edukacyjna...*, op.cit., s. 116–117.

²⁶ J. Baudrillard. *Dlaczego wszystko jeszcze nie zniknęło. Esej ostatni*, tł. S. Królak. Warszawa, Sic! 2009, s. 34–35.

²⁷ Niektóre czasopisma, należy do nich tygodnik społeczno-polityczny „Wprost” zamieszczają bardzo często na okładkach takie cyfrowo przetworzone wizerunki polityków i osób z życia publicznego. W ten sposób konstruowana jest ich biografia, ale w procesie tym sam zainteresowany nawet nie uczestniczy.

²⁸ Porównaj: K. Plummer. *Documents of life...*, op.cit., s. 99.

W kierunku nowej wspólnotowości – odkrywanie sensu życia

W tej powszechnie obowiązującej aurze wirtualizacji życia pojawiają się jednak dosyć wyraźnie również inne akcenty. Najwyraźniejszym z nich jest koncepcja wspólnotowości, którą za Maffesolim określa się mianem trybalizmu. Odkrycie tej nowej wspólnotowości klóci się z postmodernistyczną wizją świata, za sprawą której „rodzaj ludzki wykroczyłby poza rzeczywistość i historię, pozbawiony jakiegokolwiek możliwości odróżnienia prawdy od fałszu²⁹”. Ta wizja ma ciągle swoich gorących zwolenników.

Źródła nowej wspólnotowości

Myślenie Maffesoliego podąża jednak zdecydowanie innym tropem. Autorka wstępu i redaktorka jego książki *Czas plemion* Barbara Fatyga ten rodzaj refleksji określiła mianem „socjologii marzycielskiej”. Opiera się ona na wierze w trwały sens uspołecznienia, którego podstawą jest wspólnota emocjonalna. W przeciwieństwie do Baudrillarda, Maffesoli nie pozwolił się uwieść postmodernistycznym wizjom końca rzeczywistości, lecz na podstawach „twardej” socjologii Simmla i Durkheima buduje koncepcję mocy społecznej, która stoi u podstaw każdej władzy politycznej wzbogaconej wewnętrznym spojrzeniem (intuicją) i przeświadczeniem o sile pierwiastka emocjonalnego w neotrybaliźmie – nowej odmianie plemienności którą określił jako „odwieczną walkę Apolina z Dionizosem³⁰”. Zwraca przy tym uwagę na wspólnotowy wymiar życia społecznego, namiętność wspólnotową i nowe sieci wpływu, jakie zaczynają w nim dominować. Dokonuje się to w momencie, w którym jego zdaniem wszystkie teoretyczne systemy myśli zachodniej uległy wyczerpaniu. Istnieje zdaniem Maffesoliego jakaś naturalna siła, która popycha ludzi ku sobie, ponieważ to, co ich łączy, to wspólne odczucia, namiętności i emocje. Ta perspektywa każe dostrzegać radość, przyjemność i cierpienie jako niezbywalne atrybuty ludzkiej tożsamości, które są na dodatek trwale zakorzenione w naszej naturze. W sercu ponowoczesnego trybalizmu znajdują się związki z ziemią, z ciałem, uświadomienie sobie zmysłowości. „Los wspólnotowy” i „wspólnota losu” są znamionami trybalizmu³¹.

Zarówno z indywidualnego doświadczenia, jak i doświadczeń innych ludzi oraz literatury znamy siłę i znaczenie ideału wspólnotowego. Jest ona w stanie położyć kres tożsamości jednostkowej – najpierw niebezpiecznie rozbuchanej, a następnie zwirtualizowanej, zagubionej, wynaturzonej, zmultiplikowanej. Gwałtownie i egoistycznie, narcystycznie pojawia się potrzeba bycia częścią czegoś – chęć przynależności. Tak można skrótowo wyrazić genezę trybalizmu. Sama metafora plemienia

²⁹ J. Baudrillard. *Dlaczego wszystko jeszcze nie zniknęło...*, op.cit., s. 22.

³⁰ M. Maffesoli. *Czas plemion...*, op.cit., s. 6.

³¹ Tamże, s. 16.

wyraźnie wskazuje na zmierzch idei indywidualizmu, na jej funkcjonalne wyczerpanie. Tym samym wzrasta ranga roli społecznej, którą każde indywidualium, potencjalnie przynajmniej, może pełnić w grupie. Nowe, ponowoczesne formy życia społecznego oparte są jednakże na uspołecznieniu, a nie formach życia społecznego rozwiniętych w nowoczesności, takich jak organizacje ekonomiczno-polityczne, ugrupowania kontraktowe. Uspołecznienie kładzie akcent na klimat wspólnotowy, na to, co łączy, a nie dzieli ludzi. Tak oto moja biografia staje się biografia kolektywną, ponieważ ekspresja mojego istnienia wyraża się jako My, a nie Ja i została ukształtowana na podstawach zbiorowego sentymentu. Najdobitniej wyrażają tę myśl słowa samego Maffesolięgo:

„Krótko rzecz ujmując, można powiedzieć, że jesteśmy świadkami – w najmocniejszym sensie tych wyrażen – stopniowego zastępowania zracjonalizowanego *społeczeństwa* przez *życie społeczne* w dominancie empatycznej³²”.

Jakie są namacalne przejawy tego procesu?

Odkrywanie, odradzanie się małych społeczności na gruncie wspólnot pierwotnych – powrót do Ja kolektywnego, a raczej wspólnotowego (kolektywizm był rodzajem zewnętrznego przymusu, wspólnotowość współczesna jest wyborem pomiędzy Ja „przezroczystym”, „każdym” a Ja świadomego uczestnictwa we wspólnocie (krwi, religii, ziemi, tradycji).

Życie społeczne wytyczają zwykle parametry zewnętrzne, a przenika treść wewnętrzna. Tym, co zapewnia ciągłość, są zwykle ramy pamięci zbiorowej dotyczące miejsca terytorium, bliskości emocjonalnej, powiązań rodzinnych i lokalnej wiedzy. Ten ruch wydaje się być szczególnie widoczny i dynamiczny. Dokonuje się pod hasłem powrotu do korzeni, sentymentu do miejsc dzieciństwa, szacunku dla ziemi przodków. Tak oto spontanicznie i bez zewnętrznych rygorów dokonują się biograficzne powroty do rodzimej przeszłości. Nowoczesność nauczyła nas, że nic tak nie łączy ludzi jak wspólna historia – dzięki niej przetrwały narody, język i kultura. Wspólne życie i przeżywanie jest chyba największą konkurencją dla indywidualizmu. To właśnie troska o wspólną historię jest najbardziej spektakularnym aktem odradzającej się wspólnotowości. Wyraża się ona w fizycznych powrotach do miejsc i nowego budowania znaczeń tych miejsc w indywidualnych biografiami, które zyskują rys odrodzonej niepowtarzalności i aurę tworzenia zbiorowej pamięci. Oto od połowy lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku do chwili obecnej obserwujemy ogromne zainteresowanie odkrywaniem lokalnej historii. Powstają monografie parafii, wsi, szkół, organizacji społecznych, pisane spontanicznie, na zamówienie, przez amatorów i profesjonalistów ludzi dobrze, ale czasem słabo władających piórem. Co się za tym kryje? Zilustruję tę kwestię indywidualnym przypadkiem.

W 1996 roku została opublikowana monografia historyczna *Jasionna. Parafia na pograniczu księstw*. Autorem opracowania jest Lesław Pytka, profesor Uniwersytetu

³² M. Maffesoli. *Czas plemion...*, op.cit., s. 35.

Warszawskiego, poeta, nie historyk bynajmniej, ale pedagog resocjalizacyjny, niewątpliwie jeden z najbardziej znanych i zasłużonych dla swej dyscypliny. Co spowodowało, że tego typu opracowania – jedyne w swoim rodzaju, o oryginalnej konstrukcji, bogato udokumentowanego i niewyobrażalnie pracochłonnego dzieła historycznego, podjął się człowiek „nie z branży” i nie dla zysku (wprost przeciwnie, zwykle autor partycypuje lub finansuje z własnych środków tego typu wydawnictwa) i nie dla sławy w ogólnym znaczeniu, którą już zresztą wcześniej posiadał z tytułu opracowania popularnych podręczników akademickich. Kiedy brakuje racjonalnych uzasadnień, warto zwykle sięgnąć do biografii.

O okolicznościach i wewnętrznych motywach napisania tej monografii autor pisze:

„Wyszedłem znad stawu, który był dla mnie prototypem oceanu, poprzez miasteczko Białobrzegi, następnie stolicę Warszawę, powędrowałem ku wielkim światom europejskim i pozaeuropejskim. [...] W czasie tej wieloletniej symbolicznej «nieobecności» tu na tych ziemiach, zdobyłem stopnie naukowe, zgromadziłem pewien bagaż doświadczenia życiowego i rodzinnego. Napisałem wiele poważnych i mniej poważnych książek. Wróciłem jednak tu, jak bohater powieści P. Coelho *Alchemik*, po zatoczeniu wielkiego kręgu życiowego, swoistej trajektorii, by odnaleźć tutaj swoje miejsce na ziemi, swoje korzenie i grunt w sensie dosłownym i przenośnym³³”.

Powstawanie wspólnot wtórnych o cechach wspólnot pierwotnych

Potrzeba życia we wspólnocie okazuje się jedną z najsilniejszych potrzeb współczesnego człowieka. Jej realizacja przybiera formy dotąd nieznanne – od przynależności do sekt i tajnych związków oraz organizacji przestępczych, terrorystycznych – do wspólnot w sieci. Autonomia, z której jednostka świadomie rezygnuje jako atrybutu przypisanego do podmiotu, jest delegowana na grupę, której staje się członkiem. Często podporządkowuje się jej w sposób bezwzględny.

Opublikowane przez Michaela Shermera w „Świecie Nauki” z lutego 2006 r. zestawienie badań nad terrorystami (samobójcami – mordercami) przeczą tezie, jakoby byli to ludzie biedni, niewykształceni, sfrustrowani bądź niezrównoważeni emocjonalnie, czyli zaślepieni religijnie fanatycy – pisze na swojej stronie internetowej Tomasz Łysakowski³⁴.

„By zamach samobójczy doszedł do skutku, trzeba jednak u przyszłego zamachowca wygasić inną ważną emocję: strach przed śmiercią. [...] niezbędnym warunkiem popełnienia samobójstwa jest oswojenie się z perspektywą poświęcenia własnego życia dla dobra grupy, z którą jednostka się identyfikuje. [...] Rozgłos, jaki zyskują zamachy w światowych mediach, oraz upamiętnianie sprawców zamachów

³³ L. Pytka. *Maria Ilnicka. O życiu i twórczości emancypantki rodem z Jasionnej*. W: Rocznik Białobrzezkiego Towarzystwa Kulturalnego. Białobrzegi 2003, s. 70–71.

³⁴ <http://lysakowski.wordpress.com/2006/09/>; pobrano 18.01.2010.

samobójczych w społecznościach muzułmańskich jako bohaterów czynią z nich idoli, bohaterów świadomości masowej. Dla irackiego czy pakistańskiego muzułmanina zamachowcy z 11 września to nie terroryści-ludobójcy, lecz godni podziwu męczennicy za sprawę. Ich twarze funkcjonują w muzułmańskiej świadomości tak, jak twarze gwiazd filmowych lub sportowych w świadomości mieszkańców Zachodu”.

Sageman zwraca uwagę na fakt, że kandydatów na terrorystów rekrutowano głównie przez siatki znajomych, którzy już byli terrorystami bądź też przystępowali do grupy. W 65% przypadków istotną rolę odegrały bliskie więzi przyjacielskie. [...] Najlepszym tego przykładem są terroryści z Hiszpanii. Sageman ich drogę do zamordowania w jednym zamachu niemal 200 osób opisuje następująco: *Siedmiu mieszkało wspólnie w tym samym domu i pewnego dnia jeden z nich mówi: Chłopcy, dzisiaj idziemy. Nikt nie chce zdradzić przyjaciół, więc rusza razem z nimi, by zginąć samobójczą śmiercią. W pojedynkę zapewne żaden by tego nie zrobił.*

Życie społeczne charakteryzuje swoisty dynamizm, a posługując się metaforą „plemienia” zaproponowaną przez Maffesolię można powiedzieć, że nowoczesne plemiona mogą mieć jakiś cel (tak jest w przypadku organizacji tajnych, przestępczych, terrorystycznych, ale też najbardziej popularnych ostatnio ruchów ekologicznych), ale nie jest to niezbędne. Ważną rolę odgrywa energia wydatkowana na powstanie grupy, wypracowanie nowych sposobów życia, potrzeba uczestnictwa i zaangażowania.

„Na wzór obrazu miasta przeniesionego na wieś autorstwa znanego satyryka Alphonse’a Allaisa widzimy, jak powstaje coś, co można by nazwać «wioskami w mieście», czyli relacjami twarzą w twarz, charakterystycznymi dla podstawowych komórek. Może to dotyczyć solidarności, życia codziennego, praktyk kultowych, a nawet małych korporacji zawodowych³⁵”.

Grupa jest zwykle pewną całością, co przeczy logice indywidualistycznej. Nowa wspólnotowość jest przeciwieństwem organizacji czy systemu, w którym zaangażowanie może mieć charakter funkcjonalny i nie ogranicza autonomii jednostki. Przynależność do grupy wiąże emocje i jest gwarantem solidarności, a jednocześnie daje możliwości wzajemnej kontroli swoich członków. W grupie pojawiają się takie zjawiska jak poświęcenie, otwartość, i uczucia, które odgrywają rolę w życiu społecznym. Współczesne grupy wtórne skupiają ekologów, samotne matki, homoseksualistów, pozbawionych praw ojców itp. Nie mają sztywnej organizacji, charakteryzuje je raczej pewien stan ducha, klimat dyskusji, sposób życia.

Maffesoli wielokrotnie podkreśla związki między grupą a masą. Twierdzi, że „tworzenie się współczesnych mikrogrup w sieci jest najdobitniejszym wyrazem twórczości mas³⁶”. Jest to jego zdaniem proces nieświadomiony, ale obrzędy masy

³⁵ M. Maffesoli. *Czas plemion...*, op.cit., s. 152.

³⁶ Tamże, s. 151.

przenoszą się na cechy małych grup, które różnią się od siebie, ale w istocie stanowią mało zróżnicowaną całość. Obrzędy masy można obserwować na wiecach, koncertach, zgromadzeniach sportowych, które nabierają specyficznego znaczenia pod wpływem mediów. Odnajdujemy je w zachowaniach konsumenckich w wielkich sklepach, centrach handlowych, które emanują symboliką uczestnictwa w jakimś gatunkowym misterium. „Przypomnijmy zresztą, że zjawiska te nie są bynajmniej nowe: antyczna agora czy bliższa naszych czasów włoska *passeggiata* [spacer – przyp. DL] lub wieczorna przechadzka na południu Francji posiadają te same cechy i stanowią miejsca uspołecznienia, których nie wolno lekceważyć³⁷”.

W tym kontekście pojawiają się przed oczami zaludnione plaże, przepelnione środki komunikacji masowej, masowe imprezy, co skłania do proksemicznych refleksji nad wymuszoną fizyczną bliskością ludzi, których nic ze sobą nie łączy. Tak przekraczane są granice obcości masy (tłumu?), a zarazem jej obecności w jednostkowym życiu, nieznanie do tego stopnia wcześniejszym czasom. Stwarza to złudzenie przewyciężenia pustki, wynikającej z braku przynależności do grupy wspólnotowej i niezaspokojonej potrzeby empatii, która tej przynależności jest jakby przypisana.

Na zakończenie wróć raz jeszcze do refleksji Baumana, który dostrzega jednakże i akcentuje ekonomiczny aspekt tych procesów zmiany społecznej, które owocują nowym obliczem ponowoczesnej wspólnotowości. To problem pogłębiającego się rozwarstwienia i dysproporcji społecznych, występujących w skali dotychczas nieznannej. „Co ta nowa armia wyrzutków czy ludzi zbędnych (jak ich Stefan Czarnowski nazwał) czuje? Społeczną odmowę godności własnej, upośledzenie i upokorzenie. A to zawsze prowadzi do agresji i irracjonalnych zachowań. Jak w XIX w.”³⁸. Bauman zgodził się z dziennikarzem J. Żakowskim prowadzącym wywiad, iż to ten mechanizm gromadził obrońców krzyża przed Pałacem Prezydenckim po tragicznej katastrofie polskiego samolotu w Smoleńsku 10 kwietnia 2010r. Ten rodzaj wspólnot doraźnie pojawiających się w różnych momentach życia społecznego nazywa „rojowiskami”.

„Rój nie tworzy stałych więzi, które mogłyby być fundamentem dla czegoś nowego. Rój zlatuje się, gdzieś przez chwilę leci, a potem się rozpada. Nie stanowi reguł. Nie respektuje zasad”³⁹.

Zmiana społeczna dokonuje się zatem na naszych oczach i być może bardziej wnikliwie i systematycznie jesteśmy w stanie ją obserwować niż publicyści i dziennikarze z Manchesteru na początku XIX wieku. Jeśli tak jest, to wnikliwość tę zawdzięczamy umiejętnościom i zdolnościom do refleksyjnego myślenia oraz narzędziom analizy społecznej, które są efektem rozwoju myśli i wiedzy humanistycznej, studiów nad kondycją człowieka i jego biograficznym doświadczeniem. Czy

³⁷ Tamże, s. 154.

³⁸ Rozmowy Żakowskiego. Prof. Zygmunt Bauman „Nowy nieład światowy”. „Polityka” nr 51(2787), 18 grudnia 2010, s. 34.

³⁹ Tamże, s. 34.

możemy być jednak pewni, że rzeczywistość nie zaskoczy nas po raz kolejny w sposób całkowicie trudny do przewidzenia?

Streszczenie

Świat współczesny jest interpretowany i opisywany w kategoriach społeczeństwa autobiograficznego, w którym podstawowe kwestie ludzkiego życia dokonują się w procesie indywidualnego podejmowania decyzji i uwikłania w specyficzny typ dialogu. Ten dialog jest coraz częściej dialogiem z samym sobą i autorską wizją świata wykreowaną w konfrontacji z wirtualną rzeczywistością. W tym epokowym kontekście uwzględnia się biografię jako narzędzie postrzegania, rozumienia i opisu zmiany świata i miejsca człowieka w świecie. Choć biografia funkcjonowała od zawsze w życiu społecznym, to dopiero wraz z epoką indywidualizacji, a następnie wirtualizacji życia zaczęto dostrzegać jej formacyjny charakter. Kto jest podmiotem (auto)biografii? Do kogo jest kierowana jako przekaz i świadectwo życia? Jak powstaje, w jakim celu jest konstruowana? Przez kogo jest konstruowana? A następnie pytania, które stoją za auto/biografią w sensie teoretycznym – Czym jest życie i jak je poznajemy? Co jest łącznikiem między opowiadaniem o życiu i przeżywaniem życia? W jaki sposób opowiadanie (przeżywanie) życia łączy się z kulturą i historią? W jaki sposób odczytywanie (interpretowanie) życia łączy się z opowiadaniem o życiu i z prawdą o życiu? Wyróżniono fazy rozwoju społecznego sprzężone z przeobrażeniami w obszarze refleksji biograficznej: życie w świecie tradycyjnym – kultura opowiadania życia; narodziny indywidualizmu (indywidualizacja doświadczenia) – kultura opisywania życia; odkrycie tożsamości – kultura czytania życia; życie w sieci i cyberprzestrzeni – kultura konstruowania życia; nowa wspólnotowość – kultura poszukiwania sensu życia. Każda z kolejnych odsłon refleksji biograficznej pozwala wyróżnić nowe formy jej tworzenia, kreowania, rozumienia i sposoby wykorzystywania zarówno w humanistyce, życiu społecznym, ale też w życiu zwykłych ludzi. Zarysowany powyżej kierunek zmian wyznaczony został konwencjonalnie – ma charakter jakościowy i ciągły, co nie znaczy, że powszechny. Współcześnie reprezentowane są wszystkie typy biografii wyodrębnione w procesie jej rozwoju i upowszechnienia.

Abstract

Social change in the perspective of biographical reflection

The modern world is interpreted and described in terms of an autobiographical society, in which the fundamental issues of human life are resolved in the process of an individual decision and being involved in a peculiar type of a dialog. This dialog is more and more often a dialog with oneself and an author's vision of the world created in the confrontation with virtual reality. In this epoch context the biography is taken into account as a tool for perceiving, understanding and describing the change of the world and the human's place in the world. Even though, the biography has functioned in social life forever, only now with the epoch of individualization, and then virtualization of life, its formative character has been noticed. Who is the subject of (auto)biography? Who is it aimed at as a message and testimony of life? How is it created? Why is it constructed? Who is it constructed by? And then the questions which are behind the autobiography in the theoretical sense – What is

life? How do we discover it? What is the link between telling about life and living the life? How is the telling (living) about a life connected with culture and history? How does reading (interpreting) about life connect with telling about life and the truth about life? Social development phases coupled with transformations within biographical reflection have been distinguished: life in a traditional world – the culture of telling about life; the birth of individualism (the individualization of experience) – the culture of describing life; the discovery of identity – the culture of reading about life; life in the net and cyberspace – the culture of constructing life; the new communalism – the culture of seeking the meaning of life. Every stage of biographical reflection enables us to distinguish new forms of creating, understanding and using it in both the humanities and social life, but also in ordinary people's life. The direction of changes sketched above was set conventionally – it is of a qualitative and continuous nature, yet it doesn't mean that it's common. Nowadays, all types of biography distinguished in the process of its development and becoming common, are at use.

Bibliografia

- Baudrillard J. *Dlaczego wszystko jeszcze nie zniknęło. Esej ostatni*. Tłum. S. Królak. Warszawa, PWN 2009.
- Baudrillard J. *Symulakry i symulacja*. Warszawa, PWN 2005.
- Boudon R. *Efekt odwrócenia*. Warszawa, Oficyna Naukowa 2008.
- Maffesoli M. *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa, PWN 2008.
- Melosik Z., Szkudlarek T. *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*. Kraków, Impuls 2009.
- Plummer K. *Documents of Life 2: An Invitation to a Critical Humanism*. London, SAGE Publications 2001.
- Pytko L. *Maria Ilnicka. O życiu i twórczości emancypantki rodem z Jasionnej*. „Rocznik Białobrzieskiego Towarzystwa Kulturalnego”. Białobrzegi 2003.
- Radlińska H. *Kollątaj jako pedagog. Hugona Kollątaja nieznanne listy o wychowaniu*. Lwów, Związkowa Drukarnia 1912.
- Radlińska H. *Kollątaj jako wychowawca*. Warszawa, Nakład Gebethnera i Wolfa 1920.
- Rozmowy Żakowskiego. Prof. Zygmunt Bauman „Nowy nieład światowy”. „Polityka” nr 51(2787), 18 grudnia 2010.
- Taylor Ch. *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej* (przełożyli: M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalak, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer, naukowo opracował T. Gadacz, wstęp: A. Bielik-Robson). Warszawa, PWN 2001.
- Theiss W. *Radlińska*. Warszawa, „Żak” 1997.

Netografia

- http://www.wiadomosci24.pl/artykul/umierajaca_jade_goody_gwiazda_big_brothera_prosi_o_eutanazje_89953.html; pobrano 10.01.2010
- http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80649,6410710,Jade_Goody_nie_zyje.html; pobrano 10.01.2010
- <http://lysakowski.wordpress.com/2006/09/>; pobrano 18. 01. 2010
- <http://prawo.vagla.pl/node/7930>; pobrano 08.03.2010.